

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł

Łódź

wtorek

7 czerwca

1949 r.

Rok V

Nr 154

(1418)



Przyjemnie jest na łące wśród kwiatów.

## Razem: chłopi i robotnicy obchodzili tegoroczne Święto Ludowe

Szczególną wymowę miały tegoroczne obchody Święta Ludowego. W 45 miejscowościach woj. łódzkiego maszerowało we wspólnym szeregu z chłopami kilkanaście tysięcy robotników fabrycznych. Wielotysięczne rzesze chłopskie demonstrowały zdecydowaną wolę obrony pokoju połączenia ruchu ludowego i podniesienia wydajności produkcji rolnej, drogą unowocześnienia systemu gospodarki rolnej.

W Rawie Mazowieckiej — najbardziej aktywnym ośrodku radykalnego ruchu chłopskiego w Polsce, odbył się obchód Święta Ludowego w skali ogólnokrajowej.

Wcześniej niż zwykle obudzili się mieszkańcy Rady Mazowieckiej w ostatnią niedzielę. Już o zmierzchu ciągnęły tu niezliczone tłumy ludności, napelniając gwarrem wąskie uliczki tego starego miasta. Warkot samochodów mieszał się z nawoływaniem przybywających. Biało-czerwone, czerwone i zielone sztandary powiewały ze wszystkich domów, gmachy urzędów i organizacji politycznych zdobiły portrety przywódców robotniczych i kierowników ruchu ludowego.

Dobiega godzina 12. Przed trybuną na Placu im. Gen. Świerczewskiego ustawiają się poczty sztandarowe. Tuż za sztandarami zajmują miejsce robotnicy łódzcy z transparentem, wzywającym do zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Obszerny plac zapelnia się coraz bardziej, a nad morzem głów powiewają dziesiątki proporców. „Niech żyje jedność ruchu ludowego”, „Przez współpracę wsi z miastem do dobrobytu Polski” — głoszą białe napisy na zielonych wstęgach transparentów.

Poseł Michurski zagaja wiec. W imieniu Komitetu Organizacyjnego Obchodu Święta Ludowego wita licznie zgromadzonych chłonnów, robotników, przedstawicieli Rządu, organizacji politycznych, społecznych i zawodowych oraz prosi o zabranie głosu marszałka Sejmu, przewodn. Rady Naczelnej SL Władysława Kowalskiego. Witany oklaskami wchodzi na trybunę marszałek Kowalski. Tuż obok niego staje sędziwy chłop w ludowym stroju rawskim. To najstarszy działacz ludowy — Przytuła, który w okresie sanacji i okupacji organizował wspólnie z marszałkiem w pow. rawsko-mazowieckim radykalny ruch ludowy.

Okłaski milkną. Przed trybuną staje komendant straży porządkowej.

— Melduję Ci, marszałku — woła — stan dzisiejszego zgromadzenia. W obchodzie bierze udział 12 tys. osób, 2 tys. wozów i 300 konnych banderii.

Przed trybuną przybierają sztafety z meldunkami o Czynach Święta Ludowego poszczególnych gmin i gromad.

— Wybudujemy — melduje

przedstawiciel gminy Budziszewice — 12 silosów, podniemiemy kontraktację trzody chlewnej o 20 proc., zelektryfikujemy wieś Helenów, wybudujemy szkołę w Tarnowskiej Woli, zakupimy plac i przystąpimy do budowy szkoły we wsi Mierzycie, wybudujemy remizę strażacką we wsi Ręka-wiec i we wszystkich gromadach zorganizujemy Koła Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

— Dokończymy budowę remizy strażackiej — składa meldunek sztafeta gminy Zelechlin — założymy szkołkę, w której wychowujemy sadzonki sosny na zalesienie nieużytków, podniemiemy hodowlę owiec o 100 proc.

Gmina Lubochnia, na wezwanie gminy Wałowice, wybuduje remizę strażacką, przystąpi do elektryfikacji wsi Johebow, we wsi Glinniki wybuduje przedszkole oraz

dom mieszkalny dla nauczycieli.

Jeszcze bardziej ambitne plany przedstawia przodująca gmina Regnów; meldunek jej zgęszcza okłaski. „Niech żyje Regnów, niech rozwija się współzawodnicтво pracy na wsi” — wołają zgromadzeni.

(Ciąg dalszy na str. 3)

## Wicepremier Aleksander Zawadzki przewodniczącym CRZZ

WARSZAWA, 6. 6. (PAP). 6 bm. odbyło się plenarne posiedzenie, wybranej na Kongresie Z. Z., Centralnej Rady Związków Zawodowych. Na posiedzeniu tym ukonstytuowały się władze Centralnej Rady. Rada wybrała prezydium w składzie 21 osób, z czego 7 osób stanowić będzie stałe urzędujący sekretariat CRZZ. Skład sekretariatu jest następujący:

- Zawadzki Aleksander — przewodniczący,
- Ćwik Tadeusz — wiceprzewodniczący,
- Burski Aleksander — wiceprzewodniczący,
- Doliński Adam — sekretarz,
- Kofman Józef — sekretarz,
- Piwowarska Irena — sekretarz,
- Kowalewski Stanisław — sekretarz.

Członkami prezydium Centralnej Rady Z. Z. zostali wybrani ponadto: Gebert Bolesław, Wałaszczak Edward, Kratko Zygmunt, Zukowski Wacław, Czerwiński Marian, Cieślakowska Stefania, Jędrzejewski Henryk, Knapczyk Józef, Pokora Wojciech, Centkowski Henryk, Baryła Marian, Krasnowiecki Władysław, Ociepka Wiesław, Hanke Wit.

## II Kongres Zw. Zawodowych zakończył obrady Gerhard Eisler gościem robotników polskich

WARSZAWA, 6. 6. (PAP). Pod koniec czwartego dnia obrad przybyła na Kongres delegacja grupy przedsiębiorstwa pracy z PZPB Nr 1 w Łodzi. W imieniu delegacji przemawiała Maria Terpilak, wielokrotna przewodnicząca pracy, organizatorka tzw. „zespołu najlepszej jakości”, który koncentruje swe wysiłki na podniesieniu jakości produkcji. Wzajemnie pomagając sobie i przekazując doświadczenia, grupa wyrabia od 99 do 100% „prymy”. W PZPB Nr 1 pracuje 85 „brygad najlepszej jakości”, 28 spośród nich powstało dla uczczenia Kongresu.

Przedstawiciel delegacji robotników rolnych z majątków kościelnych Władysław Banasiak pozdrawia Kongres. Jesteśmy wciąż jeszcze — mówi — wysytkiwani przez kapitalistów w sutannach. Nasi pracodawcy też planują, ale planują zyski dla siebie na naszej krzywdzie. Oni też oszczędzają, ale na naszej kieszeni i krwawicy”. Wyższk administracji kościelnej zmusił nas do strajków. Prosimy, żeby Kongres zajął się nami, a przede wszystkim naszymi pracodawcami! Na sali rozlegają się okrzyki: „Precz z wyżytkiem kapitalistycznym!”

Po krótkiej przerwie w auli Politechniki odbył się koncert dla uczestników Kongresu z udziałem orkiestry Filharmonii Śląskiej oraz Ewy Bandrowskiej-Turskiej, Aleksandra Zelwerowicza i Mariana Wyrzykowskiego.

5 czerwca o godz. 8.45 rozpoczęły się obrady piątego dnia Kongresu. Kontynuowano dyskusję.

Przewodniczył drugi sekretarz OKZZ Kraków ob. Helena Ciepielow.

W imieniu górników przemawiał członek Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników ob. Zurawski. Mówił o konieczności czujności klasowej, przystąpił przykłady przenikania do ogniw związków i kopalni elementów wrogich ustrojowi demokracji ludowej. Szczególnie baczną uwagę — mówił — należy zwracać

na wszelkie wypadki w awarii maszyn. Wzywał do intensywnego podnoszenia poziomu politycznego i ideologicznego członków Zw. Zaw.

Na salę przybyła delegacja chłopów, którzy przyjechali do Warszawy na Święto Ludowe. W imieniu delegacji wita Kongres ob. Jackowski. Serdecznymi, prostymi słowami składa przedstawicielom robotniczego ruchu zawodowego w Polsce życzenia owocnych obrad.

Przewodniczący wstaje z miejsca i oświadcza: „Na salę przybył Gerhard Eisler”. Wszyscy wstają z miejsc i witają serdecznymi okłaskami bojownika antyfaszystowskiego. Eisler wygłasza krótkie przemówienie, kończąc po polsku: „Bardzo wam dziękuję, za to, że tutaj moge być”.

(Dalszy ciąg na str. 2)

## Min. Wyszyński w ambasadzie USA w Paryżu

PARYŻ, 6. 6. (PAP). — W sobotę wieczorem sekretarz stanu USA Acheson podejmował obiadem w ambasadzie USA radzieckiego ministra spraw zagran. Wyszyńskiego.

## Narody ZSRR czczą pamięć Puszkina

MOSKWA, 6. 6. (PAP). Wczoraj na obszarze całego Związku Radzieckiego odbyły się uroczystości z okazji 150 rocznicy urodzin genialnego poety rosyjskiego Aleksandra Puszkina. Na uroczystości przybyli pisarze czechosłowaccy, bułgarscy, rumuńscy, węgierscy i inni, a także znany śpiewak murzyński Paul Robeson. Pisarzy polskich reprezentował Leon Kruczkowski.

Prasa radziecka poświęciła obszernie artykuły rocznicy puszkiniowskiej, akcentując postępowy charakter i niezrównane mistrzostwo poety. Zgodnie z doniesieniami prasy dzieła Puszkina ukazały się dotychczas w ZSRR w 76 językach w łącznym nakładzie 45 milionów egzemplarzy. Jedynie w związku ze 150 rocznicą urodzin poety wydano ponownie około 100 jego utworów w nakładzie sięgającym kilku milionów egzemplarzy.

## Min. Alexander w drodze do Hongkongu

LONDYN, 6. 6. (PAP). — Agencja Reutersa donosi, że do Singapuru przybył tam samolotem RAF brytyjski Alexander, w drodze do Hongkongu.

LONDYN, 6. 6. (PAP). — Jak donosi z Hongkongu agencja Reutersa, przybył tam samolotem RAF brytyjski minister obrony Alexander.

## Rozbicie Niemiec — groźbą dla Francji i pokoju Deputowany Billoux o propozycjach mocarstw zachodnich

PARYŻ, 6. 6. (PAP). — Członek Francuskiej Partii Komunistycznej, deputowany Billoux, publikuje artykuł, w którym wykazuje, że propozycje mocarstw zachodnich w sprawie utworzenia federalnych Niemiec zagrażają interesom Francji i sprawie pokoju. Przypomina, że w 1870 i 1914 roku rozczłonkowane i federalne Niemcy najechały dwukrotnie na Francję, deputowany Billoux wymienia następujące konsekwencje rozbicia Niemiec:

- 1) Rozczłonkowanie Niemiec utrudnia denacyfikację kraju.
- 2) Uniemożliwia ono opracowanie ogólnego planu w sprawie odszkodowań. Plan taki może się jedynie opierać na rozwoju gospodarki całych Niemiec, do czego konieczne jest zrealizowanie jednolitego gospodarczego. Obecny rząd francuski domaga się utworzenia federalnych Nie-

miec, by ukryć fakt rezygnacji z odszkodowań. Wypłata odszkodowań niemieckich musi się opierać na produkcji bieżącej.

3) Rozczłonkowanie Niemiec utrudnia ich kontrolę, ułatwiając tym samym rozwój przemysłu wojennego.

4) Uniemożliwia ono faktycznie zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, gdyż traktat ten musi być przyjęty przez cały naród niemiecki.

5) Stanowi przeszkodę w demokratycznym rozwoju Niemiec, utrudniając zjednoczenie niemieckiej klasy robotniczej i związków zawodowych.

6) Stanowi groźbę dla pokoju. Niemcy dążą do jednolitej. W wypadku, gdyby przeszkodzono realizacji tego dążenia, nabierze ono charakteru reakcyjnego, faworyzując elementy spragnione odwetu. Podział

Niemiec ułatwia plany podżegaczy wojennych, pragnących przekształcić Niemcy zachodnie w swą bazę wy-padową.

## Policja strzela do tłumów w Chile i w Kalkucie

NOWY JORK, 6. 6. (PAP). — W Santiago de Chile policja otworzyła ogień do uczestników demonstracji zorganizowanej przez opozycję. Wie-le osób zostało rannych.

LONDYN, 6. 6. (PAP). — Z Kalkuty donoszą, że policja zaatakowała tłum demonstrujący przeciwko polityce partii kongresowej. Jedna osoba zginęła, 25 odniosło rany.

## Ponad 5 milionów chłopów manifestowało pod sztandarem Jedności ruchu ludowego

WARSZAWA, 6. 6. (PAP). W tym roku, prawie w tysiącu miast powiatowych miejscowościach słynnych z walk chłopskich o wyzwolenie narodowe i społeczne, w wielu ośrodkach gminnych miliony chłopów polskich na wiecach i w czasie pochodów zmanifestowały nieugiętą wolę obrony pokoju, utrwalenia sojuszu robotniczo-chłopskiego, podniesienia produkcji rolnej oraz wolę jednolitej chłopskiej w drodze do ustroju sprawiedliwości społecznej.

Te hasła tegorocznego święta widać na transparentach, padały z mównic, rozlegały się w czasie pochodów.

Tak jak dnia 1 maja, w pochodach obok robotników szli chłopcy, w dniu święta ludowego w manifestacjach wzięły udział robotnicy z ośrodków przemysłowych.

Obchody odbyły się w 720 punktach kraju. Według dotychczasowych prowizorycznych obliczeń, manifestowało ponad 5 milionów osób, chłopów, kobiet, młodzieży i robotników.

# Związki Zawodowe

## na nowym etapie

Streszczenie referatu A. Burskiego na temat statutu Zrzeszenia Zw. Zawodowych w Polsce

We wstępnych uwagach referent podnosi znaczenie zjednoczenia partii robotniczych dla przyspieszenia procesów krystalizacji oblicza ideologicznego ruchu zawodowego.

Uchwalony na I Kongresie Zw. Zaw. statut Zrzeszenia Związków Zawodowych — ciągnie mowa — nie odpowiada już dzisiejszym potrzebom i zadaniom ruchu zawodowego.

Przedłożony obecnie projekt statutu jest wyrazem zwycięstwa słusznych zasad organizacyjnych w naszym odrodzonym ruchu zawodowym. Zamiast atmosfery luźnego stosunku między związkami i zrzeszeniem oraz luźnego stosunku między władzami związkowymi i masami członkowskimi, nowy statut przy nosi takie formy organizacyjne i wytycza taki styl pracy, aby działały zaciętnie w kierunku zacieśniania więzi z najszerszymi masami pracującymi.

Przechodząc do omówienia kierunku, w jakim powinny iść zmiany statutowe, mowa wymienia podstawowe zasady organizacyjne projektu. Są to zasady: powszechności, jednolitości, wolności zrzeszania się, dobrowolności, centralizmu demokratycznego, bezpartyjności ruchu zawodowego oraz budowy związków zawodowych na zasadach produkcyjnych.

W dzisiejszych warunkach zasada powszechności wydaje się zrozumiałą sama przez się. Nie było to jednak tak proste 10 lat temu w Polsce i nie jest jeszcze dzisiaj w krajach kapitalistycznych, gdzie ekonomiczny i polityczny nacisk na bardziej zadowolone odłamy klasy robotniczej wpływa hamująco na wstępowanie do związków.

Cały ruch zawodowy stanowi jednolitą organizację, reprezentowaną przez Zrzeszenia Związków Zawodowych. Jednolitość Związków Zawodowych staje się potężną siłą w realizacji historycznych zadań klasy robotniczej — stwierdza mowa, przypominając przedwzruszające rozbieżności ruchu zawodowego, które ułatwiało fabrykantom łamanie strajków i judzenie poszczególnych grup robotniczych.

Wolność organizowania się Związków Zawodowych oznacza przede wszystkim, że związki te nabywają osobowość prawną już z chwilą zarejestrowania się w najwyższej instancji związkowej, niezależnie od rejestracji w organach administracyjnych. Mówca przypomina tu, jak za rządów burżuazji polska lewica związkowa musiała latami wnieść opłatę każdą próbę legalizacji szczerze klasowego rewolucyjnego związku zawodowego. Zwycięska władza ludowa znosi wszelki obowiązek administracyjnego nadzoru,

daje pełny wyraz zaufania do szerokiej mas robotniczej, gdyż władza ta wyrosła z władzy robotniczej i na klasie robotniczej się opiera.

Statut przyjmuje zasadę dobrowolności. Cała struktura ruchu opiera się wyłącznie na dobrej woli członków, na ich uświadomieniu klasowym i na rozwoju ich poczucia solidarności klasowej. Przepis ten skierowany jest przeciw biurokratycznym tendencjom w aparacie związkowym. Istotną zmianą statutową jest przyjmowanie członków na zebraniu przez grupę związkową, a nie przez formalno-biurokratyczne wypełnianie deklaracji.

Przyjęta przez nowy statut, wypróbowana w Związku Radzieckim zasada centralizmu demokratycznego, daje członkom maksimum możliwości wpływania na kierunek organizacji bez naruszenia jednolitości jej działania. Zgodnie z tą zasadą wszystkie władze związkowe są wybierane przez członków, uchwały zapada kolegiąlnie i większością głosów. Niższe instancje podporządkowane są wyższym, wszystkie zaś instancje muszą składać sprawozdania wobec wyborców. Każdy członek ma prawo na zebraniu omawiać i krytykować uchwały oraz żądać wyjaśnień od władz związkowych.

Bezpartyjność ruchu zawodowego nie oznacza bynajmniej, że ruch zawodowy nie ma żadnego oblicza klasowego. Projekt statutu stwierdza, że Związki Zawodowe w Polsce Ludowej, pozostając organizacją bezpartyjną, stoją na gruncie walki klasowej i kierując się rewolucyjną ideologią internacjonalizmu, walczą o realizowanie ustroju socjalistycznego.

Związki Zawodowe organizują się według zasad produkcyjnych: członkowie, zatrudnieni w jednym zakładzie pracy należą do jednego związku zawodowego, a każdy związek łączy ludzi pracy, zatrudnionych w jednej lub pokrewnych gałęziach gospodarki. Na tej zasadzie powstaną mocne związki, skupiające dziesiątki i setki tysięcy robotników i pracowników umysłowych na bazie ich wspólnej pracy produkcyjnej. Produkcyjna zasada organizacji związków zawodowych, od władz najwyższych do grupy związkowej włącznie, podnosi znaczenie związków zawodowych przy rozwiązywaniu zagadnień produkcyjnych, pozwala im skutecznie mobilizować masę pracującą do wypełniania zadań gospodarczych i politycznych oraz organizować zaspokojenie potrzeb materialnych i kulturalnych ludzi pracy.

Komisja Centralna Związków Zawodowych, która była raczej luźnym organem koordynującym, o ograniczonych zadaniach — przekształca się w Centralną Radę Zw. Zawodowych, wyposażoną w poważne pre-

rogatywy. CRZZ składa się z 99 członków i 33 zastępców. W skład prezydium wchodzi 21 osób, w tym sekretariat, złożony z przewodniczącego, 1—3 wiceprzewodniczących oraz 2—6 sekretarzy. Władze centralne wybierane są na trzy lata.

Nowy statut przewiduje, że Kongres Zw. Zawodowych i CRZZ powinny mobilizować klasę robotniczą do wykonania planów gospodarczych, szeroko rozwijać socjalistyczne współzawodnictwo pracy, nieustannie dążyć do zwiększania wydajności pracy, a tym samym do wzrostu dobrobytu klasy robotniczej.

Wprowadzenie przez statut grup związkowych, liczących 20—30 osób, z mężem zaufania na czele, jako niższego ognia związkowego, przyczyni się w dużej mierze do zlikwidowania dolowych ogniw i członków związku. Poprzez grupy związkowe i mężów zaufania — Rady Zakładowe i Zarządy zakładowych organizacji związkowych realizować będą podstawowe zadania Związków Zawodowych w państwie ludowym.

Rady Zakładowe stają się obecnie kierowniczymi organami zakładowej organizacji związkowej, sztabem kie-

rującym szeregami robotników, zorganizowanych w grupy związkowe. Podnosi to autorytet Rady Zakładowej i znacznie rozszerza zakres jej pracy, silniej wiążąc ją z masą robotniczą.

Związki muszą zmienić dotychczasowy styl i metodę pracy, oprzeć się szerzej na aktywności związkowym. Trzeba ożywić i otoczyć opieką wielotysięczne kadry aktywistów. Ułatwić to zadanie nowe formy organizacyjne.

Nowy statut ustala, że fundusze związkowe służą nie tylko dla celów organizacyjnych — gospodarczych, ale również dla celów akcji kulturalnej i socjalnej wśród członków.

Trzeba będzie uczynić wszystko — powiedział w zakończeniu A. Burski zwracając się do delegatów — aby nowy statut stał się źródłem mobilizacji sił organizacyjnych polskiej klasy robotniczej w celu dalszego wzmocnienia sił wytwórczych naszego kraju, w celu szerokiego rozwoju współzawodnictwa pracy, zwiększenia wydajności pracy, zacieśnienia sojuszu robotniczo-rolniczego, podniesienia dobrobytu milionów ludzi pracy i wychowania człowieka o nowej socjalistycznej moralności.

## Propozycje ZSRR i USA

tematem 3 poufnego posiedzenia

PARYŻ, 6. 6. (PAP). — W poniedziałek po poł. ministrowie spraw zagranicznych 4 mocarstw zebrał się na swe trzecie z kolei poufne posiedzenie. Wznowili dyskusję na temat propozycji USA i ZSRR w sprawie Berlina.

Przed posiedzeniem rady ministrów odbyło się zebranie 3 ministrów spraw zagranicznych mocarstw zachodnich.

## Krwawe zajęcia w Marsylii

Zandarmeria i policja

w walce z senegalczykami

PARYŻ, 6. 6. (PAP). — W Marsylii doszło ub. nocy do prawdziwej bitwy między 500 żołnierzami oddziałów senegalskich a sprawozdaniymi z całego miasta oddziałami żandarmerii i policji. Jeden senegalezyk został śmiertelnie ranny. Zginął również jeden policjant. Kilkanaście innych osób odniosło ciężkie rany.

## Sport z ostatniej chwili

ZILINA — CRACOWIA 1:1 (1:1)

KRAKÓW, 6. 6. (PAP). W międzynarodowym meczu piłkarskim Cracovia zremisowała z Zilina 1:1 (1:1). Bramkę dla Ziliny zdobył Stalmasek, dla Cracovii Parpan z karnego. Sędziował inż. Olewski. Widzów 5 tys.

# Zakończenie obrad Drugiego Kongresu Związków Zawodowych

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Po Eislerze przemawiali: przedstawiciele Federacji Zw. Zaw. Szwecji — Folke Allard, Konfederacji Pracy w Chile — Victor Contreras, Centrali Zw. Zaw. Izraela — Anzelm Reiss i Kongresu Zw. Zaw. robotników arabskich w państwie Izrael — Toufek Toubi.

W imieniu delegacji Wojska Polskiego zabrał głos kpr. pchor. Zebrowski, przekazując Kongresowi serdeczne pozdrowienia żołnierzy ludowego Wojska Polskiego.

Po krótkiej przerwie przewodnictwo obejmuje sekretarz CKZZ Gebert i udziela głosu robotniczemu pisarzowi Lucjanowi Rudnickiemu.

Sprawozdawca komisji statutowo-organizacyjnej — ob. Łoga Sowiński omawia prace komisji. Komisja opracowała projekt ustawy o Zw. Zaw., projekt statutu Zrzeszenia Z.Z. w Polsce oraz 79 wniosków w zakresie pracy organizacyjnej. Projekt ustawy będzie wniesiony przez Kongres pod obrady Sejmu Ustawodawczego. W wyniku głosowania projekt statutu i ustawy przyjęty zostaje jednogłośnie.

Sprawozdanie komisji matki składa honorowy przewodniczący KCZZ — Doliński przedstawiając do akcep-

tacji Kongresu listę członków Centralnej Rady Zw. Zaw. i Komisji Rewizyjnej, po czym przewodniczący zarządza przerwę, w celu przeprowadzenia głosowania.

Po południu pierwszy zabiera głos w dyskusji rekordzista, przewodnik pracy, murarz Trzosiński, omawiając istotę zespołowej pracy w budownictwie.

Przewod. Zarządu Głównego Zw. Prac. Chem. Drożdż omawia sprawę plac.

Witold Kaczmarek, hutnik-racjonalizator omawia zagadnienie racjonalizacji pracy. Zagadnieniu opieki nad racjonalizatorami pracy i wynalazcami poświęca również swoje przemówienie przedstawiciel energetyków Józef Wdówka.

Sprawozdania i wnioski składają: W. Braunowa — w imieniu komisji ekonomicznej, Zuchowicz — w imieniu komisji współzawodnictwa pracy, Specjal — w imieniu komisji kulturalno-oświatowej, Ferenc — w imieniu komisji socjalnej i Żukowski — w imieniu komisji redakcyjnej, która przedstawiła projekty uchwał Kongresu oraz rezolucji w sprawie odbudowy Warszawy.

Po jednogłośnie przyjęciu sprawozdań, uchwał i rezolucji — dłuższe przemówienie wygłosił zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego min. Eugeniusz Szyr.

Przewodniczący komisji organizacyjnej ob. Kratko, oświadcza, że do prezydium wpłynął wniosek o przerwę w dyskusji. Wniosek został przyjęty. W dyskusji wzięło udział 65 działaczy ruchu zawodowego, przewodników pracy i przedstawicieli nauki, kultury i sztuki.

Przewodniczący komisji skrutacyjnej — Chabowski odczytuje listę nowowybranych członków Centralnej Rady Zw. Zaw. i ich zastępców oraz członków Komisji Rewizyjnej i ich zastępców. Następuje krótka przerwa, podczas której odbywa się pierwsze posiedzenie nowowybranej C. R. Z. Z.

Na salę wchodzi Prezydent R. P., Przewodniczący PZPR — Bolesław Bierut oraz członkowie Rady Państwa: Roman Zambrowski i Franciszek Jóźwiak oraz sekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów — Jakób Berman. Przybyłych sala wita huraganowymi oklaskami i okrzykami na cześć Prezydenta i Władz Rzeczypospolitej.

Głos zabiera ob. Doliński, który kończy swe obrady.

oświadcza, że na posiedzeniu CRZZ przewodniczącym Rady został obrany Aleksander Zawadzki. Władza, mość o wyborze sala przyjmuje entuzjastycznie. Okrzyki na cześć bojownika klasy robotniczej trwają dłuższy czas.

Przewodniczący CRZZ Aleksander Zawadzki dziękuje za wybór, który uważa za dowód zaufania do partii, która go wychowała. Następnie oświadcza, że aby móc poświęcić się całkowicie pracy na terenie ruchu zawodowego, postanowił zwrócić się do Prezydenta R. P. z prośbą o zwolnienie go z obowiązków wicepremiera.

„Drugim Kongres był kongresem rzeczywistych i świadomych swej woli gospodarzy Polski Ludowej” — mówi Aleksander Zawadzki — po czym stwierdza, że najważniejsze sprawy, a mianowicie: urlopy pracowników fizycznych, rozwiązanie problemu rent dla inwalidów i emerytów, sprawa godzin pracy w przemyśle specjalnie szkodliwych dla zdrowia i bardziej prawidłowa rozpiętość plac, będą realizowane przez najwyższe władze państwowe. Zagadnienia takie, jak: przyspieszenie budownictwa mieszkaniowego, remontów mieszkań, bezpieczeństwo i higiena pracy, lecznictwo oraz zagadnienia socjalne będą przede wszystkim rozpracowywane przez ruch zawodowy.

W imieniu wszystkich delegacji zagranicznych, biorących udział w Kongresie, zabiera głos przewodniczący delegacji Czechosłowackiej — Cipro.

Członek prezydium Kongresu ob. Kratko zawiadamia zebranych, że dnia 29 czerwca r. b. rozpoczyna w Mediolanie obrady II Kongres Światowej Federacji Związków Zawodowych. W imieniu prezydium przedstawia on do akceptacji Kongresu 14-osobową listę delegatów na Kongres i 7-osobową listę zastępców. Zebrani jednogłośnie akceptują przedstawioną listę.

Okrzykami na cześć Prezydenta Bieruta, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Światowej Federacji Zw. Zawodowych, Związku Radzieckiego i generalissimusa Stalina — przewodniczący obrad — Gebert zakończył ostatnie przemówienie Kongresowe. Delegaci powstają z miejsc i śpiewają Międzynarodówkę.

II Kongres Zw. Zawodowych zakończył swe obrady.

## Dr Wacław Kubacki

(Docent Uniwersytetu Poznańskiego)

# Defilada na Czerwonym Placu

## Notatki z wycieczki do ZSRR

(Korespondencja własna „API” dla „Dziennika Łódzkiego”)

Poranek 1 Maja. Nieposzlakowane błękitne niebo nad Moskwą. Ulice pełne chorągwi, transparentów, oddziałów wojska, organizacji i drużyn robotniczych wybranych do defilady. Jezdnie posypane piaskiem dla jednostek zmotoryzowanych. Każdy oddział, każda delegacja ma ściśle oznaczoną trasę wejścia na defiladę i wyjścia z Czerwonego Placu. Mieszkańcy o paręset metrów od wyznaczonej nam trybuny. Możemy się jednak do niej dostać tylko drogą wypisaną na naszych biletach wstępu. Widząc potem morze głów ludzkich salujących bez przerwy w ciągu siedmiu godzin przez Czerwony Plac i podziwiając „przełotność” tego niezbyt obzerznego (jak na moskiewskie wymiary) placu, oraz wąskich wręcz arterii dopływających i odpływających — zrozumieliśmy, że najmniejsze naruszenie porządku kierunku i trasy mogłoby tutaj wywołać niebezpieczne „korki”

zywwały się gromkie, żołnierskie okrzyki. To dowódca defilady z adjuutantem objeżdżał różne rodzaje broni i przyjmował raporty.

Potem równo wyciągnięte linie mundurów, karabinów, bagnatów i szabel zaczęły się rytmicznie łamać, tworzyły nowe kombinacje linearne, lśniły niklem, błyskały stalą, paliły się miedzią trąb i śnieżycę denkami marnarskich czapek.

Przed oczami naszymi zaczął się obracać ogromny, barwny kalejdoskop 1-Majowej defilady.

Trudno pisarzowi, który dotąd walczył tylko piórem, powiedzieć coś ściśłego, fachowego i zarazem interesującego o tych masach żelaza i stali: co z chrząstkiem, zgrzytem i piekielnym turkotem przewalały się przez plac. Niedaleko nas stoją na trybunie attachés wojskowi, którzy wymieniają nazwy modeli i typów broni. Obok mnie jakiś cywil objaśnia półgłosem kilkuletniemu synkowi szczegóły różnorodnego sprzętu, zadania tego sprzętu, jego zalety bojowe. Oglądam się. To inwalida odznaczony wysokimi orderami.

Mieszkańcy stolicy przyjmują defiladę wojskową w skupieniu i z szacunkiem, ale spokojnie. Dopiero pojawienie się batalionów marnarskich wywołuje wśród publiczności okrzyki i oklaski. Oklaskami witają także eskadry latających fortec, ciężkie czteromotorowe bombowce. Najsilniejsze wrażenie na obecnych

wywarła jednak defilada samolotów rakietowych, Chmara śmigłych, srebrnych jaskółek przelatywały one ponad głowami obecnych. Były jak zjawy wyzbyte z ciężaru szumu i warkotu motoru. Szybsze od dźwięku wyprzedzały swój własny łoskot i hałas.

Na plac weszły sportowe organizacje młodzieży. Odtańcowała się cywilna część 1-Majowej defilady — najdłuższa, najżywsza i najciekawsza dla obserwatora cywilnego. Uderzała w tej paradzie jedna rzecz: swoboda. Panował ład i porządek, a nie było sztucznego namaszczania. Widziałem przed wojną różne maniifestacje m. in. festyny ludowe w Paryżu. Defilada pod Kremlem przypominała francuskie tradycje rewolucyjne i francuskie święto ludowe. W trzepocie jedwabnych porczyków — szafir, granat, wiśnia, wiosenna zieleń — ciągnęły niekończące się orszaki młodych chłopców, opalonych dziewcząt w kolorowych chusteczka na głowie, kobiet i mężczyzn niosących na karkach małe dzieć.

Szli szybko. Prędko, swobodny krok u młodzieży przechodził już na placu defilady w jakieś korowodowe tempo.

Naturalnym przedłużeniem ludowej manifestacji pod Kremlem był wieczorem ludowe zabawy na placach i ulicach bogato oświetlonej stolicy.

W dniu 5 czerwca 1949 roku po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zasnąła w Bogu, przeżywszy lat 68, nasza najukochańsza

S. P.

## Rozalia Gugnacka - Szykowa

b. RADCZYNI IZBY RZEMIEŚLNICZEJ W ŁÓDZI.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok odbędzie się dnia 8 czerwca r. b., z domu żałoby przy ul. Legionów Nr 14, o godz. 17,30 na Stary Cmentarz Katolicki, przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają znajomych i życzliwych, po-grażeni w głębokim smutku

CÓRKI, PASIERBICA, SYNOWIE, SIOSTRA, BRAT, SYNOWE, ZIĘCIOWIE, WNUKI i RODZINA.

# »Milionowe masy chłopskie ruszyły na apel Regnowa«

Przemówienie marszałka Sejmu Wł. Kowalskiego na uroczystościach w Rawie Mazowieckiej

(Dokończenie ze str. 1)  
Po otrzymaniu raportów, zabiera głos marszałek Kowalski.  
Cytując wyjątki z ustalonego w 1924 r. programu radykalnego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”, mowa wykazuje, że program ten zawierał główne idee realizowane obecnie przez Rząd Polski Ludowej.  
— Powiat rawski — mówi marszałek — przodował w walce. Nie wątpię, że będzie teraz przodował w budowie i przebudowie wsi i Polski. Apel Regnowa, podrywający lud do czynu, szerokim echem odbił się po całej Polsce.

Za przykładem robotników, którzy podjęli współzawodnictwo pracy dla szybkiego rozbudowania przemysłu, a tym samym dla pełnego zaspokojenia potrzeb wsi i miast oraz dla odbudowy, rozbudowy i upiększenia miast. Idzie polska wieś. Na apel Regnowa ruszyły milionowe masy chłopskie do czynu, aby cały lud polski lepiej nakarmić, aby drogi do wsi naprawić i nowe zbudować, aby upiększyć wieś, aby budować nowe szkoły, nowe domy ludowe, świetlice, biblioteki, radio i aby przyspieszyć elektryfikację wsi.

Rok 1949 — mówi dalej marszałek Sejmu — jest ostatnim rokiem rozbięcia ruchu ludowego. Ruch ludowy przelżył tragiczne dzieje przez ciągłe rozłamy.  
Po wielu latach rozbięcia, po usunięciu z ruchu ludowego obcych i wrogich elementów, ruch ludowy zostanie w tym roku zjednoczony. Staniemy znów w jednym szeregu.

Pod przewodnictwem bogatej w doświadczenia klasy robotniczej wypracujemy wspólnie pozostałe resztki reakcji

## Koncert piątkowy w Filharmonii Łódzkiej

Piątkowy koncert symfoniczny poświęcony był utworom Gustawa MAHLERA, Sergiusza RACHMANINOWA i kompozytora węgierskiego, Zoltana KODALY. Orkiestrę prowadził Włodzimierz ORMIKI, jako solistka wystąpiła Olga MARTUSIEWICZ — (fortepian).

Melodyjne i pełne liryzmu Ada-gietto z V Symfonii Mahlera, które wykonała orkiestra w pierwszej części programu — jest kompozycją opartą na instrumentach smyczkowych nadających subtel-nego czaru tej spokojnej części wielkiej symfonii. Gustaw Mahler, znany dyrygent i kompozytor wiedeński (1860—1911) kontynu-ował linię rozwojową muzyki za-początkowaną przez Wagnera i Brucknera. Silna indywidualność kompozytora, który stworzył własny „mahlerowski” styl w muzyce i olbrzymia rozmiarami twór-czość — stawia go w rzędzie kla-syków.

Koncert Fortepianowy e-moll

oczyścimy drogę do dalszego mar-szu naprzód ku Polsce pełnej spra-wiedliwości społecznej.

Kolejno zabierają głos: wiceprezes Zarządu Głównego PSL poseł Do-mański, delegat KC PZPR min. Świątkowski, przedst. Zarządu Gł. Z.S.Chł. red. Komorowski i prze-wodn. Zarządu Gł. ZMP, gen Za-rycki.

Po przemówieniach, przedsta-wiciele rządu, władz partyjnych i or-ganizacji społecznych w towarzy-stwie rolników - przodowników pra-cy przyjmują defiladę. Pochód otw-iera marszałek Kowalski w otoczeniu gen. Zarzyckiego, min. Świątkow-skiego i maszerujących w barwnych strojach przodownik wiejskich.

## „Cele nasze są wspólne” Przedstawiciele Bratysławy zwiedzają Łódź

Bawiący od soboty w Łodzi przed-stawiciele Bratysławy zwiedzają na-sze miasto i nawiązują kontakt ze społeczeństwem.

W pierwszym dniu Zielonych Świąt primator dr Ważek z małżon-ką, wiceprimator Wiceniak i dyr. Zarządu Miejskiego Bratysławy dr Lehky w towarzystwie przedsta-wicieli władz m. Łodzi udali się do szpitala im. Barlickiego. Nowocze-sne urządzenia i sprawność obsługi szpitala wywarły na gościach jak najlepsze wrażenia.

Rachmaninowa będący drugim z czterech koncertów tego kompo-zytora — odegrała z towarzysze-niem orkiestry solistka wieczoru, Olga Martusiewicz. Pianistka ta obdarzona jest silnym, męskim uderzeniem, posiada dużą tech-nikę oktawową i niewątpliwą mu-zykalność. Zbyt wielka jednak os-trość i twardość uderzenia, mało urozmaicona barwa dźwięku i nieco schematyczne cieniowanie—może nasunąć pewne zastrzeżenia co do właściwej interpretacji tego dramatycznego, ale jednocześnie pełnego liryzmu, ognia (*Allegro scherzando*) i patosu koncertu wielkiego muzyka rosyjskiego. — Nad program artystka wykonała Etiudę b-moll Karola Szymanow-skiego.

Na zakończenie orkiestra ode-grała ciekawy rytmicznie i melo-dycznie, pełen motywów tanecz-nych Poemat Symfoniczny „Let-ni Wieczór” Zoltana Kodaly.

J. L.

Na obszernej, obitej zielonym suk-nem trybunie, obok marszałka i de-legatów organizacji politycznych i społecznych zajmują miejsca chłop-i przodownicy. Przed trybuną ustawia się orkiestra kolejarzy łódzkich.

Powoli, jak barwna fala pochód zbliża się przed trybunę. Tuż za sztandarami maszeruje stu-osobowa ekipa robotników fabryk łódzkich.

„Niech żyje robotnicza Łódź” roz-lega się okrzyk, wzniesiony przez wielotysięczny tłum chłopów. Masze-rują robotnice i robotnicy PZPB Nr 3. „Więcej maszyn dla wsi — więcej chleba dla miasta” — głoszą napisy na transparentach, niesionych przez załogę fabryki im. Strzelczyka. Za robotnikami Łodzi maszerują tkacze

Miła uroczystość odbyła się w niedzielę w Parku im. Ks. Ponia-towskiego. W południe przybyli tu przedstawiciele Bratysławy, by wspólnie z przedstawicielami m. Ło-dzi zasadzić drzewo polsko - czecho-słowackiej przyjaźni. Gości powitała licznie zgromadzona w parku młodzież szkolna, która asystowała przy sadzeniu drzewka.

— Wspólne są nasze cele narode-we — powiedział dr Ważek — na-ród polski i naród słowacki złączo-ne wspólnymi ideami powinny bli-żej się poznać i szczerze zaprzyjaź-nić. Niech to zasadzone przez nas drzewo przypomina społeczeństwu Łodzi, że Słowacy są im bliscy i walczą o te same ideały.

Przy dźwiękach orkiestry delega-cje przeszły przed Pomnik Żołnierzy

## Słowackie piosenki w Brusie Niespodziankę dla gości przygotował Uniwersytet Ludowy

Rozpalone, czerwone słońce praży mocno odkryte głowy. Przed nami zabudowania gospodarskie majątku Brus pod Łodzią. Dalej, między drzewami kryje się niewielki pa-lacyk. Już z daleka dobiegają nas słowa jakiejś ludowej piosenki, śpie-wanej młodymi, silnymi głosami. Zaciekawieni wchodzimy do wnętrza pałacyku.

Okazuje się, że to słuchacze Uni-wersytetu Ludowego w Brusie przy-gotowują się do występu.

— Przeżywamy dziś gorący dzień — wita nas kierowniczka, p. Sola-rzowa. — Dowiedzieliśmy się niedawno, że jutro mają nas odwie-dzić goście z Bratysławy. Chcemy im sprawić niespodziankę. Przygo-towujemy inscenizację kilku słowac-kich pieśni ludowych. Mamy szalo-

Tomaszowa. Chłopi i chłopki idą w strojach ludowych. W słońcu mienią się pasieki łowickie, rawskie i opo-czyńskie.

Konna banderia, udekorowane wozy i traktory z przyczepionymi maszynami rolniczymi, zamykają ten barwny pochód.

Zbliża się godz. 18. Obszerna sala kina wypełnia się po brzegi młodzieżą wiejską, przybyłą na występy świetlicy robotniczej z Łodzi. Młodzieź łódzka SP rozgrywa na boisku mecz piłkarski z drużyną rawsko-mazowiecką.

Do późnej nocy bawią się robotni-cy łódzcy z młodzieżą wiejską na wspólnej zabawie w parku Rawy Mazowieckiej.

Radzieckich, gdzie goście z Braty-sławy złożyli wieńce, po czym uda-no się również z wieńcami przed Grób Nieznanego Żołnierza.

Po zwiedzeniu żłobka przy ulicy Przystole, sanatorium w Łagiew-nikach oraz Muzeum Kultury i Sztu-ki goście Bratysławy udali się na zabawę ludową zorganizowaną pod gołym niebem na Brusie.

Dzień wczorajszy goście z Braty-sławy złożyli wieńce, po czym uda-łowni Łódzkiej, oraz nowobudują-cych się gmachów Biblioteki Publ., Szkoły na Karolewie i Hali Sporto-wej. Po południu udali się w to-warzystwie przedstawicieli Łodzi do Nieborowa, po czym wzięli udział w pokazach Straży Pożarnej.

(b)

## Po prostu „Brzozowe refleksje”

W przedświąteczną sobotę widzia-ło się czciciele tradycji zdążających do domów z młodymi drzewkami brzozy na ramieniu.

Ozdabianie zielenią ścian miesz-kań w czasie Zielonych Świąt jest wprawdzie bardzo miłym zwycza-jem, ale i tu, jak w każdym wy-padku, należy zachować pewien u-miar. Nie wiem jak wygląda drze-wo brzozy ustawione w mieszkaniu, wiem natomiast jak wygląda w le-sie i wiem również na pewno, że tam jest jego miejsce.

Nie trzeba chyba nikomu tłum-aczyć jak wielkie znaczenie mają dla nas lasy. Rabunkowa gospodarka okupanta wyniszczyła je w sposób przerażający. Dziś robi się wszyst-ko, aby poprawić stan zalesienia na szego kraju. W takich warunkach bezmyślne i wandaliskie niszczenie lasów przez obcinanie dużych gałę-zi, lub co gorsze — wyrąbywanie młodych drzewek, dla ozdobienia na jeden, czy dwa dni mieszkania, jest karygodne i winno być jak najsu-rowiej karane.

Ter.

## Leon Schiller obejmuje Teatr Polski

Min. kultury i sztuki, przychyła-jąc się do prośby dyr. Państw. Tea-tru Polskiego w Warszawie dr. A. Szyfmana, zwolnił go z pełnienia ob-obowiązków dyrektora teatru i udzi-elił mu urlopu.

Na stanowisko kierownika arty-stycznego i głównego reżysera Pań-stwowego Teatru Polskiego i Teatru Kameralnego w Warszawie min. kul-tury i sztuki powołał dotychczasowe go dyrektora Państw. Teatru Woj-ska Polskiego w Łodzi Leona Schil-lera.

Dyrektorem przedsiębiorstwa mia-nowany został St. Martyka, a wice-dyrektorem J. Borliński.

Następcą L. Schillera w Łodzi bę-dzie, jak donosiliśmy już, dyr. Iwo Gail.

## Przemysł obuwiany wykonał plan trzyletni

Państwowy przemysł obuwiany w dn. 30 maja 1949 r. wykonał plan trzyletni w zakresie produkcji obu-wia skórzanego.

Naczelny dyrektor CZPSKórzanego, mgr St. Ochab, w rozmowie z przed-stawicielem zakomunikował, że pań-stwowy przemysł obuwiany do końca 1949 r. wyprodukuje w myśl zobow-iazań przyjętych 15 maja na kra-jowej naradzie przemysłu skórzane-go — ponad 4,1 miliona par obuwia skórzanego. W ten sposób plan trzy-letni będzie w tej gałęzi przemysłu wykonany w 138 proc.

Zielone Świąta mają tę przy-jemną cechę, że w ich tradycji nie leży wzajemne składanie wiz-yt, połączone z przymusowym opróżnianiem portfela i obowią-zkowym napełnianiem — ponad normę — żołądków. Natomiast noszą one na próżno nazwę zielonych. A ponieważ człowieka ciągnie do zieleni i być może dla tego, że każdy z nas ma podobno na wiosnę zielono w głowie, więc właśnie Zielone Świąta są naj-lepszą okazją, aby dwa dni spe-dzić na tzw. „lonie natury”.

Wystarczyło przejść się w przedświąteczną sobotę ulicami Łodzi, aby stwierdzić, że tradycję staje się zadość. Sobota była gor-ąca, nie tyle z powodu operacji słońecznej, ile gorączkowego ru-chu na ulicach miast. Rano — arcydługie kolejki przed „Orbisa-mi” i „bitwy” przed PKS, po po-łudniu niesamowity tłok w „dwa nastkach” jadących na dworce i na stadion ŁKS Włókniarz.

— Czy w pociągu będzie taki sam tłok? — padały pytania.

— A ja ci mówię, że Łódź i tak przegra.

## Teczki, pledy, dzieci i... ścisk Tegoroczne Świąta pod znakiem wycieczek i odpoczynku

— Niechże pan się odsunie ode mnie.

— Co pani myśli, że ja tak dla przyjemności?

„Wycieczkowa” publiczność wy-mieszala się z amatorami sportu, jadącymi na mecz Łódź — Bratysława. Zdążające na Dworzec Ka-liski dosłownie jeden za drugim: „12-tki”, „14-tki” i „dodatkowe” ledwo mogły pomieścić pasaże-rów i ich bagaże.

Wieczorem trochę się uspokoi-ło. Wyjechali wszyscy amatorzy dalszych wycieczek — pociągami dalekobieżnymi. Na miejsce zabra-ło tataraku, używanego do ozdoby mieszkań właśnie w czasie Zie-lonych Świąt, a w sklepach rzecz charakterystyczna — rabarbaru. Każdy bowiem wie, że kompot z rabarbaru jest najlepszym napo-jem na wycieczce.

W niedzielę rano znów tłok w tramwajach podmiejskich. Tu-szyn, Ruda Pabianicka, wszystkie

miejsowości na linii Łódź — Ozorków — to przecież wymarzo-ne miejsca dla odpoczynku po pracy.

Tobolki, teczki, pledy, dzieci, dorożki, paczki, tłok, ścisk i... do-bry humor.

— Panie konduktorze, nie or-ientuje się pan gdzie tu najjad-niej?

Tramwaj wyrzuca na każdym przystanku część pasażerów i co-raz lepszy — jedzie dalej.

— Uff... nareszcie na miejscu. Pod stopami miękkie podsycecie lasu. Nagrzane powietrze pachnie żywicą. Głęboki wdech. Pogoda chyba nie „nawali”?  
Pogoda nie „nawaliła” w pełni, ale mogłaby być lepsza. Zwa-ższa w poniedziałek. Ale to nie przeszkodziło łodzianom dobrze wypocząć i wesoło spędzić czas.

Wiele zakładów pracy organi-zowało wspólne wycieczki pra-cownicze samochodami. Wracano

wieczorem ze śpiewem i z nare-żczami leśnych kwiatów... (T. W.)

## Z wizytą u chłopów

Szare, pochmurne niebo nie od-straszło mieszkańców Łodzi od wyjazdu na święta poza miasto. W pierwszym dniu świąt o święcie z kilkunastu fabryk wyruszyły cięż-żarówki wypełnione młodzieżą.

Odświętne ubrane dziewczęta nuciły piosenki ludowe. Barwnie przyozdobionymi autami podąży-ły na wieś zespoły świetlicowe, by wystąpiami urozmaicać obcho-dy Świąta Ludowego.

Tramwaje podmiejskie urucho-miły dodatkowe wozy. Kto bo-wiem nie mógł zmieścić się do cięż-żarówki swojej fabryki, podążył na wieś „na własną rękę”.

Dużym powodzeniem cieszyła się „trzynastka”. Starsze pokole-nie Łodzi, zgodnie z tradycją śpie-

żyło na Zielone Świąta do Ła-giewnik. Las łagiewnicki wypeł-nił się śpiewem, zieleniejaca dolina na Bzury pokryła się czerwonymi płamami biwakujących tu robot-ników fabryk łódzkich.

W południe Łódź opustoszała, zamarł ruch na ulicach. Więk-żość kawiarni opuściła żaluzję i zamknęła drzwi na cztery spusty a i te które pozostały otwarte, na próżno czekały na gości.

Łodzianie bawili się w Zielone Świąta poza Łodzią. W Brzezi-nach, Strykowie, Kutnie, Łowiczu i w innych przeszło 40 miejscowo-ściach województwa defilowała młodzież łódzka w pochodach Świąta Ludowego. W Rawie Ma-zowieckiej zespoły świetlicowe demonstrowały artystyczny doro-bek młodzieży łódzkiej na urocz-ności zorganizowanej w skali og-ólnokrajowej, a w Wieluniu na uroczystości wojewódzkiej. Niemniej uroczystości wystąpił robot-nicy łódzcy na obchodach ludo-wych w innych miejscowościach demonstrując rozwijającą się co-raz bardziej pracę kulturalno-owsiatową robotników Łodzi z chłopami. (fb)

Jutro o godz. 18 w Helenowie odbędą się torowe wyścigi kolarskie zorganizowane przez ruchliwą sek-

cję kolarską ŁKS Wióknarz. Zawody te zapowiadają się interesująco przede wszystkim dlatego, że swój przyjazd do Łodzi zapowiedział zeszłoroczny mistrz Polski w sprintach — Kupczak.

Kupczak rywalizuje z Bekiem już od kilku lat i to ze zmiennym szczęściem. Jeżeli mistrzostwa odbywają się w Łodzi — triumfuje Bek, jeżeli w Krakowie — Kupczak.

Tym razem będzie to pojedynki towarzyski bez żadnej stawki mistrzowskiej, ale niemierniej ciekawy. Zapewne obaj kolarze zechcą wyka-



azać się mistrzowską formą. Kupczak w tym roku jeszcze nie startował, a Bek w zawodach z kolarzami Węgier wykazał bardzo dobrą formę. Ciekawi jesteśmy jak tym razem wypadnie walka tych dwu asów na torze helenowskim.

Prócz Beka i Kupczaka w wyścigu startować będzie wielu popularnych w Łodzi zawodników jak Musiał, Pietraszewski, Salyga, Leśkiewicz, Marchwiński, Borucz, Wojciech, Stolarczyk, Forsyński i inni.

Program przewiduje nie tylko biegi sprinterskie, ale również bieg parami i na 25 km.

## Pływacy Związkowca Zryw wygrali z Wisłą w piłce wodnej

Mecz w piłce wodnej rozegrany w Łodzi o wejście do Ligi zakończył się nieoczekiwanym zwycięstwem Związkowca Zryw nad waterpolistami Wisły z Krakowa 3:2.

Spotkanie nie było zbyt ciekawe. Mecz rewanżowy rozegrany zostanie w najbliższą niedzielę w Krakowie.

## Dalsze nagrody

Zgłoszone zostały jeszcze dwie nagrody dla zwycięzców wyścigu kolarskiego „Dziennika Łódzkiego”.

Fototechnika Skład Przyborów Fotograficznych Ed. Cuchra - Cukrowski, Łódź, ul. Piotrkowska 61 — aparat fotograficzny.

Dom Handlowy „Świtezianka” Jan Pujdak i S-ka (stalowe krzeselko składane).

Wykaz wszystkich dotychczas zgłoszonych nagród drukowaliśmy w poprzednim numerze „Dziennika Łódzkiego”.

Dalsze nagrody prosimy nadsyłać do sekretariatu Redakcji „Dziennika Łódzkiego”, ul. Piotrkowska 96, III piętro.

Wyścig kolarski odbędzie się 12 czerwca na trasie Łódź — Pabianice — Łask — Sieradz — Błaszki — Łódź. Dystans wyścigu głównego wynosi 150 km.

Zgłoszenia zawodników przyjmujemy również w sekretariacie Redakcji.

# PO MECZU Z BRATYSŁAWĄ Słabo grała osłabiona reprezentacja

Jak już pisaliśmy, spotkanie międzymlastowe w piłce nożnej rozegrane w Łodzi w sobotę z reprezentacją Bratysławy zakończyło się zwycięstwem gości 3:2. Teraz chcemy jedynie przeprowadzić analizę gry reprezentacji Łodzi i zwrócić uwagę na pewne szczegóły.

Otóż dla kapitana sportowego czy też dla kapitału złożonego z trzech osób nie jest przyjemne gdy nie można korzystać z graczy z góry przewidzianych do reprezentacji. Nie było również przyjemnie patrzeć jak biedny Hogendorfer, zamiast ugrać się za piłką na skrzydło, kulejąc padał na boki, by z daleka przyglądać się grze swoich kolegów.

Usprowadzić tych, którzy zastawili skład; można nawet wytłumaczyć fakt, że w drużynie grał np. Rajter, ale niestety nie możemy znaleźć usprawiedliwienia przesunięcia Janeczka aż na skrzydło. Dla obeznanych z piłką można jasno było, że Janeczek na tej pozycji nie będzie, niestety, mógł zabłysnąć swoim talentem. Jeszcze raz zwyciężyła jakaś chorobliwa mania eksperymentowania i to eksperymentowania w czasie samego meczu.

Dobrze, że wyznaczono Koczewskiego. Jest to bezspornie bardzo zdolny gracz, na którym można zawsze polegać. Koczewski umie zachowywać się na boisku w towarzystwie najlepszych partnerów.

Nie możemy również znaleźć usprawiedliwienia na to, że Patkole trzymano na boisku bez piłki, że jest chaotyczny, ale z drugiej strony — przecież jak do tychczas najlepszy strzelec ligowy.

Uważamy, że Gwoździński grał nie gorzej od Rajtera i nie było potrzeby usuwania go z boiska, skutek był taki, że z Rajterem drużyna łódzka grała w dziesiątkę.

Można i nawet trzeba wypróbować młodszych graczy, ale nie należy tego czynić w czasie zawodów o wyjątkowo wysoką stawkę sportową.

Ci, którzy byli na tym meczu, powinni stwierdzić, że przy pewnej dozie szczęścia i oczywiście gdyby reprezentacja Łodzi mogła wystąpić w silniejszym składzie, mogło wypaść zupełnie inaczej.

Bratysława grała w silnym zespole, w skład którego wchodziło kilku reprezentantów Czechosłowacji. Bratysława grała pięknie przez 15 minut, ale potem, niestety, mimo niektórych efektownych zagrań, nie widzieliśmy nic nadzwyczajnego. Przecież w pewnych fazach meczu łodzianie mieli przewagę w polu.

Tak czy inaczej wynik 2:3 na korzyść Bratysławy jest raczej zaszczytny dla Łodzi. Spodziewaliśmy się, że przegramy słotnie. Na początku meczu zanosiło się na pogrom. Przecież Komar dwolił się w bramce i zdawało się, że lada moment zostanie zniesiony z boiska, bo nie wy-

trzymał tak gwałtownego naporu przeciwnika. Strzały były rzeczywiście bardzo silne i niespodziewane. Komar zdał egzamin na piątkę. Można mieć do niego żal, że nie ustawił przy strzale Laskowa w 3 minucie meczu, ale trzeba było być przy bramce, żeby widzieć jak strzelał Laskow. Kto wie czy inny bramkarz na miejscu Komara potrafiłby obronić bramkę.

I jeszcze jedna uwaga: Kto wie czy w pomocy Sołtyzowski nie wypadłby lepiej niż Miller, który tym razem grał błodo, wykazując spadek formy.

Baran po meczu tym zasłużył bez względu na wyznaczenie go do reprezentacji Polski na mecz z Danią. Powołano go zresztą na obóz kondycyjny i chyba zagra na skrzydło, zastępując kontuzjowanego Hogendorfa.

Reprezentacja Łodzi najbliższy mecz będzie teraz rozgrywała ze Śląskiem o puchar Kałuży. Trzeba poważnie zasta-

## Mistrzowie bieżni

Indywidualne mistrzostwa lekkoatletyczne Łodzi przyniosły nam tylko jeden przywóztwy wynik. Pisałmy już, że Prywer w pchnięciu kulą uzyskał wynik 15.13. Jak wiadomym, Prywer jest w rekordowej formie. Trzeba wiedzieć, że w zeszłym roku nie startował on, a w tym sezonie nie trenował zbyt intensywnie. Tak czy inaczej — wynik Prywera zapisujemy złotymi zgłoskami w księdze lekkoatletycznej łódzkiej.

Satisfakcją dla zawodników w

## Piłkarze Bratysławy zwiedzili Warszawę „Będziecie mistrzami świata”

Wczoraj gościli w Warszawie piłkarze Bratysławy i zwiedzali miasto.

Gdy autokar wjeżdżał w ulicę Warszawy, piłkarze przerazili się ogromem zniszczeń wojennych. Jeden z nich powiedział: „Jeżeli Polacy potrafią tak szybko i pięknie grać jak odbudowują swoją stolicę, zostaną niebawem mistrzami świata”.

W wydeście do Warszawy nie wzięli udziału tylko dwaj zawodnicy czechosłowaccy, którzy, będąc studentami, postanowili pozostać w Łodzi i przygotowywać się do egzaminów uniwersyteckich.

dnia mistrzostw, była trybuna zapełniona publicznością. Pomysł zorganizowania zawodów przed meczem piłkarskim z Bratysławą wypadł bardzo korzystnie; sędziowie musieli się solidnie napracować, żeby doprowadzić do końca przewidziane konkurencje.

Wyniki były następujące:  
100 m panów: 1) Wdowczyk 11.3, 2) Lipowski 11.4; 3) Kun 11.5.

400 m: 1) Wdowczyk 53.8; 2) Jama 54.6; 3) Pawłowski 56.4.

Pchnięcie kulą panów: 1) Peskówna 9.74; 2) Głazewska 9.65; 3) Szkudlarek 8.61.

Rzut dyskiem panów: 1) Kuźmiński 38.32; 2) Prywer 36.12; 3) Graj 33.39.

Skok w dal: 1) Kuźmiński 6.56; 2) Kun 5.93; 3) Tulecki 5.80.

Sztafeta 4x100 m panów: 1) ŁKS Wióknarz 46; 2) Chemia 47 (sztafeta została zdyskwalifikowana); 3) PKS 47.5.

Rzut oszczepem: 1) Ryteczak 49.34; 2) Kuźmiński 48.34; 3) Kupka 39.96.

Pchnięcie kulą panów: 1) Prywer 15.13; 2) Świetlicki 11.71; 3) Kraj 11.04.

200 m: 1) Kun 23.5; 2) Wdowczyk 23.8.

60 m panów: 1) Głazewska 8.6; 2) Peskówna 8.7; 3) Szczerba 8.8.

100 m panów: 1) Szczerba 14.5; 2)

## Francja — Szwajcaria 4:2 (2:0)

W międzynarodowym meczu piłkarskim reprezentacja Francji odniosła zwycięstwo nad reprezentacją Szwajcarii w stosunku 4:2 (2:0).

## Jędrzejowska i Skonecki mistrzami CSR w grze mieszanej

W Pradze odbyło się w ramach międzynarodowych mistrzostw Czechosłowacji w tenisie, finałowe spotkanie w grze pojedynczej między Drobnym (Czechosłowacja) i Polakiem Skoneckim. Skonecki uległ pierwszej rękicie Europy w trzech setach 4:6, 6:8, 6:3.

Spotkanie Skoneckiego z Drobnym wzbudziło w Pradze wielkie zainteresowanie. Na stadionie „Sokoła” zgromadziło się 3.000 widzów.

W finale gry mieszanej para polska Jędrzejowska — Skonecki zdobyła międzynarodowe mistrzostwo Czechosłowacji, bijąc w decydującym spotkaniu małż. Szolców (CSR) 6:2, 7:5.

## ERICH MARIA REMARQUE

(145)

# ŁUK TRIUMFALNY

Przełożyła Wanda Melcer

Przelknął kóniak. — Może dlatego, że nie możesz mnie całkowicie zdeptać.

Zdumiała się. Potem potrząsnęła głową. — Wcale mi na tym nie zależy, żeby wszystkich zdeptać, jak mówisz. Niektórych wcale nie chcę zdeptać. Zapomniałam ich. Byłam nieszczęśliwa, ale zapomniałam. — Mnie też zapomnisz. Tymczasem to widać za świeże.

— Nie, przez ciebie nie mam spokoju. Nie, nigdy. — Nie masz pojęcia, jak łatwo się zapomina — powiedział Rawik. — To całe szczęście i wielkie nieszczęście.

— W każdym razie nie powiedziałeś mi jeszcze, czemu to tak jest z nami.

— Żadne z nas nie potrafi tego wytłumaczyć. Możemy rozmawiać nie wiem jak długo, a nie sobie nie wyjaśnimy. Widać nie wszystko można wytłumaczyć. Nie wszystko też można zrozumieć. Bogosławiony kącik dżungli w każdym z nas. No, już teraz cię pozegnaj.

Wstała szybko — Nie możesz mnie zostawić samej! Idź do łóżka. Świta. Nie pora na tragedię.

— Nie masz ochoty zostać?

— Nie. Nigdy już tu nie wrócę. Stała spokojnie. — Nigdy?

— Nigdy. I ty już nigdy do mnie nie przyjdiesz.

Zwolna potrząsnęła głową. Potem wskazała na stół.

— O to ci poszło?

— Bynajmniej.

— Nie rozumiem. Ostatecznie możemy...

— Nie — powiedział prędko — żadnych przyjacielskich formuł. Ogródek warzywny na lawie zagasyłych uczuć. Nie, nie możemy tego zrobić. Nie my. To się udaje przy drobiazgach. I nawet wtedy jest źle. Nie trzeba psuć miłości przyjaźnią. Koniec, to koniec.

— Ale dlaczego teraz...

— Masz rację, trzeba było to zrobić wcześniej. Kiedy wróciłem ze Szwajcarii. Ale cóż, człowiek nie jest wszechwiedzący. A czasami woli nie wiedzieć. To była... — urwał.

— Co to było?

Stała przed nim, w oczekiwaniu, jakby w tym wszystkim było coś, czego nie mogła zrozumieć, a czego zrozumienie było pilne i niezmiernie ważne. Zbladła, oczy jej stały się bardziej przezroczyste. — Co się z nami dzieje, Rawik? — wyszeptowała.

Spoza jej włosów ciemny korytarz zmieniał się w daleką drogę, gdzie mierzchy wszystkie obietnice, w drogę, zwilżoną łzami wielu pokoleń i rosą ciągle odnawianych nadziei.

— Miłość — powiedział.

— Miłość?

— Miłość. I oto dlaczego nastąpi koniec.

Zamknął za sobą drzwi. Winda. Nacisnął guzik. Ale nie czekał, aż podjedzie krucha platforma, bał się, że Joanna wybiegnie za nim. Szybko zbiegł po schodach, słysząc ze zdziwieniem, że jej drzwi milczą. Zatrzymał się na drugim piętrze nadsłuchując. Nic się nie poruszyło. Nikt za nim nie szedł.

Taksówka czekała przed domem. Zapomniał o niej. Szofer dotknął czapki i uśmiechnął się porozumiewawczo.

— Co się należy? — spytał Rawik.

— Siedemnaście franków pięćdziesiąt.

Zapłacił. — Więc pan nie chce ze mną wracać? — spytał zdumiony szofer.

— Nie, chcę się przejść.

— To bardzo daleko.

— Wiem o tym.

— To po cóż mi pan kazał czekać? Wydał pan nadaremnie jedenaście franków.

— Nie szkodzi.

Szofer spróbował zapalić, ale papieros przywarł mu do górnej wargi. — No, myślę, że się panu opłaciło.

— Jeszcze jak!

W zimnym powietrzu poranka drzemały ogrodę. Powietrze było właściwie ciepłe, ale światło ziębiło. Zakurzone krzaki bzu, lawki. Na jednej z nich spał człowiek, zakrywszy sobie twarz gazetą. Była to ta sama lawka, na której siedział Rawik owej dżdżystej nocy.

Popatrzył na śpiącego. Gazeta „Paris Soir” poruszała się rytmicznie na zakrytej twarzy, jakby tani papier miał duszę, a może, jakby był motylem, który lada chwila uniesie się do nieba z jakąś ważną nowiną. Wydeście głowy mówił: Hitler oświadcza, że nie ma dalszych żądań terytorialnych, prócz polskiego korytarza. A obok: pracznica zabiła męża gorącym żelazkiem, i tłusta kobieta w odświętnej sukni wyglądała z fotografii. Dalej rozpanoszyła się druga wieść: Chamberlain uważa wciąż, że utrzymanie pokoju jest jeszcze możliwe. I fotografia: mały urzędnik banku z parasolem i twarzą zadowolonej owcy. U jego stóp petitem i jakby w ukryciu: setki żydów zatłuczonych na śmierć w pasie nadgranicznym.

Człowiek, który chronił się tym wszystkim od nocnej rosy i porannego blasku, spał snem sprawiedliwego.

d. c. n.

Wtorek 7 CZERWCA

DZIA: Roberta JUTRO: Medarda

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY: Komenda Miejska M. O. 253-60 Apteka Społeczna nr 81 104-44 Pogotow. Ratunkowe Miejskie 184-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Bojańskiego (Przejazd 19), Cymera (Wólczańska 37), Apteka Społeczna nr 81 (Piłkowska 225), Niewiarowski (Zgierska 146), Pawlukiewicz (Pomorska 12), Trawkowskiej (Brzezińska 56), Unieszowskiego (Dąbrowska) 24-b

Teatry

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA: O godzinie 19,15 komedia G. B. Shawa „Szczygił zalek”. Passepourtout nieważne. TEATR W. P. — O godzinie 17 „Młoda Gwardia”. Miejsca sprzedane. Passepourtout nieważne.

Kino

ADRIA — „Powrót”, godz. 16, 18, 20 w niedzielę 14. Film doz. dla młoda. BAITYK — „Czarny Narcyz” godz. — 15, 30, 18, 20, 30. Film doz. dla młodzieży od lat 18.



WTOREK, 7 CZERWCA 1949 roku. 12,04 Wiadomości południowe. 12 15 Przeglad prasy stoł. 12,30 Aud. dla wsl.

Ziemie Zachodnie czekają

Przesiedlanie rodzin i werbunek robotników tematem obrad starostów woj. łódzkiego

W tych dniach wojewoda łódzki — Piotr Szymanek odbył konferencję ze starostami i prezydentami miast wydzielonych z terenu woj. łódzkiego.

W toku dyskusji zostały omówione kwestie wiążące się ze Świętem Ludowym. Ponadto ustalono, że centralnym punktem obchodu uroczystości ludowych będzie w naszym województwie — Wieluń.

Na zjeździe wiele uwagi poświęcono omówieniu akcji przesiedleńczej, referowanej przez wicewojewodę Szaniawskiego. W ramach planu państwowego woj. łódzkie winno przesiedlić w r. 1949 na teren

Ziem Odzyskanych 5 tys. rodzin chłopskich. Plan ten wykonano dotychczas zaledwie w jednej piątej. Przyczyną przesiedlenia stosunkowo niewielkiej ilości rodzin było przede wszystkim opieszale funkcjonowanie Powiatowych Rad Osadniczo-Parcelacyjnych oraz niewłaściwe podejście do tej sprawy czynników administracyjnych.

Ostatnio Wojew. Rada Osadniczo-Parcelacyj. opracowała instrukcje mające na celu usprawnienie tej akcji. Do tej pory plan swój realizował pod tym względem najlepiej powiat opoczyński. Uaktywnienie w najbliższym czasie Rad Parcelacyjnych po

lepszy przypuszczalnie trwający dotąd stan.

Spraw technicznej obsługi rolnictwa, systemem „O” oraz funkcjonowania Komisji Zaopatrzenia omówił wicewoj. Kucner, który podał krytyczny szereg niedociągnięć na tych odcinkach.

Dyr. Dep. Ogóln. Min. Adm. Publ. Urbanowicz nawiązując do poruszonych kwestii oszczędnościowych, podkreślił polityczno-wychowawcze znaczenie systemu „O” i udzielił wskazówek jak system ten zrealizować w terenie

Sprawę werbunku robotników w do Państwowych Gospodarstw Rolnych zreferował nac. Urzędu Zatrudnienia w Łodzi. Dotychczas woj. łódzkie wysłało do okręgów zachodnich (woj. szczecińskie, olsztyńskie itd.) 3 tys. osób, przeważnie z pow. wielunińskiego, koneckiego i radomszczańskiego.

Od 1 do 30 czerwca br. trwać będzie werbunek robotników do prac ziemnych obejmujący około tysiąca osób. Kandydatów kierować się będzie na Ziemię Odzyskaną dopiero od 1 lipca br. Obecnie Urząd Zatrudnienia przeprowadza również werbowanie robotników budowlanych z prowincji. Działalność Urz. Zatrudn. jest oparta również na współpracy z Ligą Kobiet. W rezultacie wiele kobiet obarczonych nawet dziećmi znajduje zatrudnienie w spółdzielniach pracy. (p)

Co to jest TBO? Urlopowiczom pod uwagę

Zbliża się okres urlopów, w którym człowiek walny od zajęć zawodowych może więcej czasu poświęcić na własne potrzeby i rozrywki kulturalne. Konieczne jest jednak zapewnienie mu w tym okresie pomocy w zaspokajaniu tych potrzeb.

I dlatego w każdym pensjonacie, domu wypoczynkowym czy sanatorium winna się znaleźć Tygodniowa Biblioteka Obiegowa (TBO). Wyjeżdżając na urlop, należy o tym pamiętać i wszędzie żądać książek TBO, wypożyczanych za opłatą 4 zł.

na dobę od 1 książki. Książki TBO obejmują ostatnie nowości wydawnicze Spółdzielni „Czytelnik” oraz „Książka i Wiedza”.

Pensjonaty, domy wypoczynkowe, sanatoria mają okazję przyczynienia się do upowszechnienia książki i czytelnictwa w najodpowiedniejszym na to czasie, oraz zaopatrzenia się w bibliotekach TBO, które stać się mogą zaczątkiem biblioteki stałej w domach wypoczynkowych, pensjonatach itp.

Adres dla tego rodzaju zamówień: Warszawa, Wiejska 16, TBO.

Z kroniki milicyjnej

SAMOCHEM WJECHAŁ DO SKLEPU

Ulicą Rudzką jechał w sobotę „zygzakiem” samochód ciężarowy. Przy posesji nr 63 najeżdżał na słup, następnie na drzewo, a później wjechał do najbliższego sklepu, potrącając przechodzącą tamtędy Józefę Cieślak (zam. przy ul. Mazowej 10) i 4-letnią dziewczynkę Bożenkę Dłużyńską.

Szofer doznał obrażeń twarzy, uszkodzenia gałki ocznej i ogólnego potłuczenia.

Okazał się nim 21-letni Ryszard Zajda, kompletnie pijany, który pro wadził samochód.

Przewieziono go do szpitala Barlickiego. Pozostałe ofiary „kawalerskiej” jazdy, po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono do domów.

OFIARA NIEOSTROŻNOŚCI

8-letni Jerzy Misiołek (Rzgowska 53) znajdując się w stołobie przy ul. Józefa 56, przez nieostrożność podszedł za blisko młocarni, która zmiażdżyła mu palec prawej ręki.

Pogotowie przewiozło chłopca do szpitala Anny Marii.

SKUTKI ŚWIĄTECZNEJ ZABAWY

22-letni Jan Suski (Wierzbowa 12), przebywając w lesie przy ulicy Kwiatowej, wszedł na drzewo. Gałęzie nie wytrzymały i Suski spadł, łamiąc lewą nogę i doznając ogólnych potłuceń.

W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Z żywym słowem do analfabetów

Konkurs uczniów 16 miejskich szkół podstawowych w Łodzi

Duża sala rekreacyjna wypełniona po brzegi młodzieżą. Na scenę wstępują kolejno dziewczęta i chłopcy, wygłaszając ułożone samodzielnie przemówienia do analfabetów.

Zawierają one słowa zachęty, logiczną argumentację oraz podkreślają korzyści płynące z umiejętności czytania i pisania.

Uchwały stenografów

W dniu 29 maja br. odbył się w Warszawie V Kongres Stenografów Polskich, zorganizowany staraniem Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistów R. P. w porozumieniu z Władzami Szkolnymi.

Po wysłuchaniu kilku referatów z dziedziny stenografii w kraju i za granicą i ożywionej dyskusji, po wzięciu szereg uchwał, z których najważniejszą jest sprawa uchwalenia jednolitego systemu stenograficznego w Polsce ze względu na nauczanie tego przedmiotu w szkołach.

Równocześnie Kongres uchwalił, iż w najbliższym czasie winno nastąpić przekształcenie maszynistów, korespondentek, sekretarek, na stenotypistki, co w dużym stopniu usprawni administrację w biurach państwowych, spółdzielczych, samorządowych, prywatnych itp. — zaszczerdził w budżecie państwowym poważne sumy oraz przyczyni się do szybszego wykonania 6-letniego planu gospodarczego w Demokratycznej Polsce Ludowej.

Przed mównicą stoi właśnie 17-letni jasnowłosy chłopiec wygłaszający płynnie swój referat:

— Musimy pomóc tym, którzy nie mieli możliwości nauczyć się dotychczas czytać i pisać. Musimy ostro za brać się do walki z analfabetyzmem. Tylko kraj, w którym nie ma ludzi ciemnych może zapewnić dalszym pokoleniom lepszą przyszłość — padają słowa.

Na zakończenie zrywają się oklaski. „Mówca”, schodząc z estrady, ma wrażenie, że już teraz przemawia na prawdziwym zebraniu, że słowa jego wywarły wrażenie na słuchaczach.

Tymczasem jest to na razie próba, przygotowanie do rzeczywistych wystąpień i rzeczywistej pracy nad zwalczaniem analfabetyzmu.

Konkurs na najlepsze przemówienie do analfabetów zorganizowany został przez Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego w Łodzi. W eliminacjach tych wzięła udział młodzież 16 miejskich VI semestralnych szkół podstawowych dla dorosłych.

Spośród 600 kandydatów wybrano 60 najlepszych, którzy stanęli do walki o palmę zwycięstwa.

BIURO OGŁOSZEŃ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZO - OŚWIATOWEJ „CZYTELNIK” przyjmuje OGŁOSZENIA do całej PRASY POLSKIEJ.

Ze starych czasopism

OSTATNIA Z PONIATOWSKICH

W zeszłym tygodniu umarła w Chene, pod Genewą, Matylda Szymanowska, z domu księżniczka Poniatowska — ostatni potomek tego słynnego w dziejach naszych rodu.

PUDEŁ GADAJĄCY

Pudeł gadający zadziwiał niedawno warszawską publiczność podwórzową swymi występami. Właściciel jego wędrowny Niemiec, brzuchomówca, był bardzo zręczny. Pudeł na dany ruch otwierał pysk, złudzenie więc było zupełne, a publiczność podwórzo wa święcie wierzyła w psa gadającego.

NA GIEŁDZIE

Na giełdzie w Paryżu paruje przez dzień cały okropny hałas, jakby w chirurgicznej sali darcia z ludzi żywcem skóry.

Otóż z tego powodu opowiadają w Paryżu, że pewien Chińczyk świeżo przybyły do miasta, zaprowadzony na giełde, był pewny, że się znajduje w lecznicy Pasteura, pomiędzy biedakami w pierwszym napadzie wściekłości.

(Tygodnik mód i powieści, styczeń 1887).

Jury konkursowe stanowili dyrektori poszczególnych szkół, przedstawił wicel. OKZZ oraz Wyzd. Ośw. Zarz. Miejsk. na czele z głównym organizatorem konkursu — naczelnikiem Maciejewskim.

Zarówno grono nauczycielskie jak i widownia byli ostrzymi krytykami, nie też dziwnego, że niektórzy młodzi prelegenci mieli wyraźną treść. Takie wystąpienie publiczne nie jest łatwe. Większość jednak uczestników mówila płynnie i przekonująco.

W wyniku 2-dniowych popisów oratorskich młodzieży, wytypowano 10 najlepszych prelegentów, którzy odegrali mogą poważną rolę w akcji zwalczania analfabetyzmu.

Dziesięć najlepszych prac odbito na powielaczach i rozesłano do zakładów pracy na terenie Łodzi i województwa. Kandydaci wyróżniający się na eliminacjach zostali przy tym powołani jako prelegenci do zespołów fabrycznych, czy ośrodków rolniczych obfitujących w analfabetów. Ponadto uczniowie ci otrzymali nagrody książkowe.

Do zespołów wykazujących się podczas konkursu największymi zdolnościami i pracowitością należy szkoła Nr 7 przy ul. Próchnika 42, szkoła Nr 25 przy ul. Kopcińskiego 54, oraz szkoła Nr 1 przy ul. Przyszkołki 42.

Jeżeli chodzi o indywidualne wyróżnienie kandydatów, I nagrodę przyznano Włodzimierzowi Mrozowi, II nagrodę Stanisławowi Zuchowskiemu i III nagrodę Zbigniewowi Kurasińskiemu. (p)

KROPLE OLIWY

Górny Śląsk, w czerwcu.

Po blyszczącej posadzce elektrowni huty „Pokój” przechodzi robotnik z wiadrem w rękę. Gdy mija człowieka z obsługi turbin, ten wrzuca mu do wiadra zaoliwioną szmatę. Robotnik obchodzi całą halę i wreszcie, z wiadrem pełnym szmat, znika nam z oczu.

Tymczasem technik pomostowy opowiada o pewnym wypadku i związanej z tym wypadkiem jego „racji”. Chełpi się nie bez słuszności.

A BYŁO TAK:

W jednym z oddziałów huty pracowało kilkadziesiąt ludzi. Praca ciężka, niebezpieczna, wymagająca wielkiej wagi i czujności. Zdarzyło się raz nieszczęście — robotnik strząsnął sobie stopę. Potknął się o zwrotnicę, upadł i noga pękła w kostce.

— Słępyś, pierona, czy co? — burczyli na niego towarzysze, gdy

go ostrożnie odnosili na stronę.

Robotnik nie był ślepy. Zdaniem technika pomostowego, najlepiej widzący mógł w tej hali polamać ręce i nogi. Za mało było światła.

— Zamieńcie żarówki na mocniejsze, dodajcie więcej świetlnych punktów — doradzał majstrowi.

Lecz majster zachnął się:

— Ty byś tu luna-park założył, neony... A nam trzeba oszczędzać. Zmienili jednak żarówkę, dodali więcej światła — i od tamtej pory wypadków prawie nie ma. Mało — od tamtej pory wzrosła wydajność, przybyło ludzi, wyrabiających ponad normę. Słowem — zysk.

Nie zawsze to, co się wydaje oszczędnością, jest nią istotnie.

KTO MA RACJĘ?

Technik uśmiecha się, my mu przytakujemy. Mija nas znów

człowiek z wiadrem. Kroczy szybko, widać, że skończył już obchód.

— Co on zbiera?

— Oleje, smary, oliwę... Idźcie za nim, a zobaczycie ciekawe rzeczy.

Idziemy.

Człowiek z wiadrem doprowadził nas do magazynu smarów. Stoją tam cysterny, beczki, kadzie pełne olejów i oliwy. Cysterny i beczki opróżniają się bardzo szybko. Huta potrzebuje smarów. Wszystko, co się w niej kręci lub posuwa, potrzebuje wielu ton olejów.

Robotnicy z magazynu (jest ich sześciu) znają wartość kropli oliwy. Znają też miejsca, gdzie niedługo jedna kropla niepotrzebnie, gdzie nieraz litry olejów zbyt szybko wyciekają. Postanowili więc samorzutnie wyławić te

marnujące się krople. Założyli u siebie, w magazynie, misterną sieć rylników i spływów, pozakładali przy kadziach okapy, ogłosili że co dzień będą zbierać spod maszyn spadłe krople oliwy. A, żeby już żadna się nie zmarnowała — będą zbierać zatłuszczone szmaty i pakuły.

Po miesiacu, z tych „uciulańców” kropli, zebrano się 6.740 kg olejów i smarów. Prawie 7 ton drogocennych tłuszczów, które po szyby na marne. Zebrane oleje oczyszczono przez filtry i wyklarowano. Mogą one znów służyć luście.

Po przeliczeniu na pieniądze, biorąc jako podstawę śmiesznie niską cenę 16 zł za kilogram zebranych olejów, dało to w jednym miesiącu 107 tys. zł oszczędności. W ciągu roku suma oszczędności wyniesie przeszło milion złotych.

LECH PIETRZAK

# Teleskop - nasze nad-oko

Jedynym łącznikiem między nami, a gwiazdzistym niebem jest światło. Wszystkie, co o gwiazdach wiemy — wyczytano z ich światła. W pierwszej chwili może nam się wydawać, że wobec tego wiemy bardzo niewiele, coż bowiem potrafi nam powiedzieć światło o istocie gwiazd, ich oddaleniu, ich składzie chemicznym i zjawiskach na nich zachodzących? Na szczęście światło „mówi” dużo. Chodzi tylko o to, żeby tego światła jak najwięcej uchwycić i szepć jego zrozumieć.

Jest niestety prawda, że patrzy my na świat „przez dziurkę”. Nasza źrenica jest otworkiem niezwykle małym, pozwalającym uchwycić naszemu oku jedynie drobną cząstkę promieni. Żeby rozproszone w przestrzeni promienie świetlne chwycić w dużej ilości i zebrać w jeden punkt, trzeba się było uciec do sztucznego oka o wielkiej żrenicy (otworze) i wielkiej skupiającej soczewce. Pierwszy teleskop zbudował w

r. 1608 flamandzki fabrykant okularów Lippershey. Niecały rok później dowiedział się o tym wynalazku słynny matematyk włoski Galileo Galilei. Zbadał on gruntownie zasadę konstrukcji przyrządu i w niedługim czasie zbudował teleskop o wiele doskonalszy od oryginału. Teleskop Galileusza chwycił 100 razy więcej światła niż nieuzbrojone oko ludzkie. Tak wyposażony zdołał Galileusz poczynić odkrycia, które potwierdziły słuszność teoretycznych wywodów naszego wielkiego rodaka Kopernika, odnośnie budowy układu słonecznego. Od teleskopu Galileusza, tj. od r. 1610 rozpoczyna się ściśle naukowy rozwój astronomii. Dopiero teleskop pchnął badania astronomiczne w właściwym kierunku.

Istnieją dwa rodzaje teleskopów: soczewkowe i zwierciadłowe. Teleskop soczewkowy, inaczej refraktor, posiada soczewkę wielkich rozmiarów lub cały ich system do zbierania światła gwiazd. W teleskopie zwierciadłowym, tzw. reflektorze, funkcję tę pełni zwierciadło, z tą jednak różnicą, że odbija ono promienie świetlne podczas gdy soczewka, po załamaniu przepuszcza je.

Największy teleskop soczewkowy średnicy 102 cm zbudowano w r. 1900 w Yerkes niedaleko Chicago i do tej pory nie przedsięwzięto budowy większych teleskopów tego rodzaju, licząc się z ogromnymi trudnościami przy

szlifowaniu soczewki tak wielkich rozmiarów.

Obecnie buduje się przeważnie teleskopy zwierciadłowe. Poza łatwiejszą produkcją mają one jeszcze ten plus, że zwierciadło, pociągnięte warstwą srebra wżg. aluminium, odbija prawie wszystko światło, podczas gdy w soczewkach i między nimi ginie 30—40 proc. światła przez absorbcję i refleksy od soczewki do soczewki. Niestety i teleskopy zwierciadłowe mają swoje wady. Ostro wychodzą z nich tylko gwiazdy leżące na osi reflektora, a więc w środku. Na brzegach zaś rozlewają się i wyglądają jak komety. Ostatnio zaradzono temu przez połączenie zwierciadła z ciekłą, w specjalny sposób szlifowaną soczewką, tak że i na brzegach u-

zyskuje się ostre odbicie obrazu. Największe teleskopy świata — to właśnie teleskopy zwierciadłowe. Reflektor na Mount Wilson w Kalifornii posiada zwierciadło o średnicy dwa i pół metra. Zbiera on 250.000 razy tyle światła, co zwykle oko. W roku 1940 zbudowano na Mount Palomar, również w Kalifornii reflektor o średnicy 5 m. Jest to na razie największy teleskop świata, chwytający 4 razy więcej światła, niż teleskop na Mount Wilson. Te potężne przyrządy, świetne osiągnięcia nowoczesnej inżynierii, są bardzo skomplikowane; pomimo to łatwo nimi manewrować, gdyż obracają się z dokładnością zegarka.

Prócz teleskopów do oglądania nieba, istnieją także teleskopy do fotografowania. Fotografia teleskopowa dostarcza uchwytnych obrazów nieba, obrazów, które można badać przez dłuższy czas, z bezpośredniości bliskości. Fotografia utrwała i to na zawsze wiele szczegółów, których oko nasze nie może uchwycić. Wzrok człowieka może mylić pod wpływem uczucia i stanów czysto ludzkich jak oczekiwanie, zniecierpliwienie czy zmęczenie; natomiast kamera fotograficzna nie kłamie i nie myli się nigdy. Co więcej, klisza sumuje wrażenia otrzymywane w ciągu całych godzin naświetlania, do czego oko ludzkie nie jest przy stosowane.

P. K.

## Humor

### Praca

- Ile osób pracuje w waszym biurze?
- Razem z kierownikiem dwadzieścia.
- To znaczy, że bez kierownika dwadzieścianście?
- Nie. Bez kierownika nikt nie pracuje.

## „Na dnie” Gorkiego w teatrze W.P.

Za kilka dni Państwowy Teatr Wojska Polskiego wystąpi z premią dramatu Maksyma Gorkiego „Na dnie”. Genialny pisarz i bojownik rewolucji socjalistycznej ukazuje w swojej sztuce środowisko ludzi, którzy w wyniku ostrych konfliktów społecznych carskiej Rosji stoczyli

się na dno życia. W dramacie występują przedstawiciele wszystkich warstw ówczesnego społeczeństwa. Aczkolwiek wszyscy bohaterzy żyją w jednym domu noclegowym i łączą ich wspólna niedza, jednakże nie są w stanie zerwać z siebie piętna klasowego. Życie ich podlega tym samym konfliktom, jakie istnieją w każdym ustroju klasowym.

Ideologia utworu polega na zaciełej walce światopoglądowej, której logiczną konsekwencją jest zapowiedź rewolucji. Ideę rozwiązania rewolucyjnego podkreślają jeszcze dwa poematy Maksyma Gorkiego, które przy akompaniamentie muzycznym Tomasza Kiesewettera poprzedzą i zakończą widowisko.

Zespół widowiska tworzą: Drohoczka, Hanin, Rachwalska, Taborska, Tymowska, Skarżanka, Dejmek, Dytrych, Kłosiński, Krzycki, Maliszewski, Pietraszkiewicz, Possart, Staszewski, Śródka, Swiderski, Szymański i Wojciechowski. Oprawę sceniczną skomponował Otto Axer. Widowisko reżyseruje Leon Schiller.

**SŁOWACKI** — pisarz nieznan

**Rewolucjonista**  
uczuć narodowych

**Rewolucjonista**  
zagadnień społecznych

**Rewolucjonista**  
form artystycznych

Nowe oświetlenie życia i twórczości Juliusza Słowackiego w bogato zestawionym materiale tekstów oryginalnych i krytycznych przynosi majowy (5) zeszyt **MIESIĘCZNIKA** „**TWÓRCZOŚĆ**”

Wszędzie do nabycia.  
Cena zeszytu 120,— zł.

**ZAKŁADY PRZEMYSŁU MATERIAŁÓW BIUROWYCH**  
Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione w ŁODZI — ul. PIOTRKOWSKA Nr 105

**ZATRUDNIĄ OD ZARAZ:**  
KSIĘGOWEGO ze znajomością arkusza rozliczeniowego,  
KSIĘGOWEGO SAMODZIELNEGO,  
REFERENTA ZAOPATRZENIOWEGO,  
BIEGLĄ MASZYNISTKĘ.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny Zakładów.  
(K. 396)

Nr II Km. 120/48

**Obwieszczenie o licytacji ruchomości**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi II rewiru Leonard Naborowski, mający kancelarię w Łodzi, ul. Uniwersytecka 18, na podstawie art. 602 Kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 czerwca 1949 r. od godz. 12 w Łodzi, ul. M. Stalina Nr 29 i ul. Wólczańska Nr 156 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości należących do ob. Bolesława Duszyńskiego, składających się z urządzenia sklepowego, kredensu pokojowego, zegara stojącego na podłożu w szafce f. Beckera, serwantki, biurka, wszystkiego ciemnego i dwu foteli klubowych — oszacowanych na łączną sumę 105.000 złotych. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w czasie wyżej oznaczonym. Łódź, dnia 27 maja 1949 r. Komornik: L. Naborowski, (599 p)

**ZAWIADOMIENIE**

Na podstawie decyzji Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego w Warszawie L. dz.: CZPE/MP-1/2443/49 z dnia 30 maja 1949 r. niniejszym zawiadamiam, że przedsiębiorstwo „Wytwórnia Próstowników Ręciowych i Urządzeń Elektrycznych KATODA, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością — Łódź-Ruda XII, ul. Rudzka 6” przeszło z dniem 30 maja 1949 r. pod Państwowy Zarząd Przymusowy. Państwowy Zarząd Przymusowy inż. A. Matusiak. (K. 410)

**LEKARZE**

Dr **MIRSKI** specjalista chorób kobiecych, Piotrkowska 14, telefon nr 257-23. (K. 78)

Dr **PIETRASZKIEWICZ** — specjalista chorób uszu, nosa, gardła, 11-12, 15-16, Sienkiewicza 73. (K. 83)

Dr **GLAZER**, specjalista — skórne, weneryczne, 5-8, Andrzeja 22

Dr **HORECKI** choroby zębów, Kiszka, wairoby, Narutowicza 43, tel. 206-99. (K. 87)

Dr **LENCZEWSKI** specjalista chorób kobiecych przeprowadził się Piotrkowska 38-5, przyjmuje 3-7.

Dr med. **SIENKO** skórno-weneryczne, 13-14, 16-18, Kilińskiego nr 132. (K. 80)

Dr **MARKIEWICZ GUSTAW** weneryczne, skórne, ul. Piotrkowska Nr 109/6, tel. 138-52. (K. 85)

Dr **BIBERGAL** — choroby skórno-weneryczne, 4-6, Piotrkowska 134, tel. 268-86. (K. 176)

Dr **PIESKOW WIKTOR** — nerwowe, wewnętrzne, 3-5, Próchni, ka Nr 6. (K. 87)

Dr **REICHER** — specjalista weneryczne, skórne, plicowe (zaburzenia), Południowa 26, druga — szóstka wieczorem. (K. 76)

Dr **RÓŻYCKI**, specjalista chorób kobiecych, akuszerii. Przyjmuje 3-6, Piotrkowska 33. (K. 77)

**LECZNICA** Spółdzielnia Lekarzy Specjalistów. Porady. Zastrzyki. Analizy. Dentystyka. Gabinet Kosmetyczny, Piotrkowska 3. (K. 75)

Dr **HEYKO-PORĘBSKI** skórno-weneryczne 17-19, Brzeźna 6, Tel. nr 159-19. (K. 177)

Dr **BALICKA** specjalista: skórne, weneryczne, 4-8, Sienkiewicza 52

Dr **JADWIGA ANFOROWICZ** — skórne, weneryczne, kobiety 1-7 Próchni 8. (K. 82)

Dr **LUKIEWICZ**, specjalista skórnych, wenerycznych, 10-12, 5-7, Wólczańska 4. (K. 170)

Dr **EMIL ŁOZA**, specjalista: włośców, chorób skórnych, Sienkiewicza 34. (K. 179)

Dr **ZAURMAN** specjalista: skórne, weneryczne, 8-10, 5-7, Narutowicza 2, telefon 129-38. (K. 81)

**GAB. DENTYSTYCZNE**

**DENTYSTA** Wodnicki Stanisław. Specjalność: korony, mostki, porcelanowe — Andrzeja 11, Telefon nr 154-12. (K. 173)

**LEKARZ** dentysta **BALICKA** laboratorium sztucznych zębów Moniuszki 11, II piętro. Telefon nr 154-15. (K. 74)

**KUPNO I SPRZEDAŻ**

**NAJCORZYŚNIEJ** kupisz — sprzedasz — zamienisz — pierścione, obrączki, zegarek w sklepie: 11 Listopada 3, pod zegarem.

„**MEBLOSTYL**”, Stalina 89, największy wybór sypialni, stołowych, szaf orzechowych. (K. 80)

**PŁORA WIECZNE** kupujemy nawet polsmane — **STALINA 6**.

**FOTOGRAFICZNE** aparaty wszelkiego rodzaju kupuje. Fototechnika, Łódź, Piotrkowska 81. (K. 314)

**MEBLE** duży wybór — ceny niższe — wyrób własny. Kilińskiego Nr 107. (K. 30)

**OKAZYJNIE** sprzedam motocykl Zündapp 200, stan bardzo dobry. Sienkiewicza 55. Wiadomość u portiera od 8-15. (5859)

**SPRZEDAM** solidne, nowoczesne łóżka i szafki. Oglądać od godz. 10-13. Bednarska 26, m. 27.

**SPRZEDAM** kredens kuchenny. Wiadomość, Łódź, Pl. Dąbrowskiego 1 (u dozorczy). (5894)

**DO** sprzedania motocykl Imperial wysłogowy dobry stan 500 cm. Wiadomość, Kilińskiego 60, warsztat ślusarski.

**CHEVROLET** ciężarowy (kanadyjski) w dobrym stanie okazynie do sprzedania. Piotrkowska 171, m. 3, telefon 204-56. Godz. 9-14.

**KAJAK** płaskodenny nowy z przystosowaniem do żagla i motoru sprzedam, Pabianice, Kazimierza 3 m. 3.

**NAUKA**

**MASZYNOPISANIE** — księgowość. Zgłoszenia, Łódź, Piotrkowska 83, Piotrków Barlickiego 1. Kursy Stowarzyszenia Stenografów.

**KURSY** kroju, szycia, modelowania damskiego, dziecięcego przy Instytucie Przemysłowo-Rzemieślniczym. Zapisy: gen. Świerczewskiego 17 (Radwańska). (K. 267)

**ZAOFIAROWANIE PRACY**

**GOSPODYNI** potrzebna. Kilińskiego 50, m. 8 a. (5483 p)

**POTRZEBNA** zaraz pomocnica domowa na wyjazd w okolicę Jeleniej Góry. Wiadomość Jaracza 3, m. 8. (5853 g)

**POTRZEBNA** pomocnica domowa, Piotrkowska 14/4, front III piętro.

**POSZUKUJE** młodej lubiącej dzieci gosposi. Zgłosić się: Daszyńskiego 17/9, Czarna. (5512 p)

**LOKALE**

**POKOJU** sublokatorskiego przy rodzinie poszukuje. Dzwonić 292-46 od 7 do 15.30. Prosić Broniustaw.

**2 POKOJE** kuchnia, łazienka, centrum Poznania, wyłączone, kompletnie umeblowane oddać. — Oferty „PAP” Poznań, Ratajecka nr 7 dia „3,699”. (6809)

**POSZUKUJE** małego mieszkania z wygodami. Tel. 214-83 godz. 7-15.

**SKLEP** mały, urządzony, Piotrkowska przy przystanku oddam. Nadaje się także na pracownię szewską. Dzwonić 264-14 po południu. (5513 p)

**ROZNE**

**FOTOAUTOMAT** — **NARUTOWICZA 8** wykonuje najtaniej przepiasowe zdjęcia legitymacyjne. (K. 73)

**ZGUBIONO** kartę rejestracji wojskowej RCU — Łódź miasto, odciłek zameldowania — Edmund Szczepny, ur. 28.9. 1929 w Wołminie. (5491 p)

**ZGUBIONO** książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, nazwisko Wasiłcia Eugeniusz, Bałuckiego 9.

**ZGUBIONO** książeczkę Ubezpieczalni Społecznej nazwisko Strzyżewska Wanda, Al. 1 Maja 19.

**ZGUBIONO** książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, Choroszewski Włodzimierz.

**BARWNIKI DO SKÓR „WILBRA”**  
w jakości przedwojennej  
są znów do nabycia  
(K. 171)

**Ogłoszenie II.**

Likwidator Spółki Drukarnia Materiałów Tkanych „BROKAT” Sp. z o. o. Łódź Sienkiewicza Nr 34 zawiadamia, że Spółka postawiona w stan likwidacji dnia 30. 4. 1949 r.

Wzywa się wierzycieli do zgłoszenia ich należności w ciągu 3 miesięcy od daty trzeciego ogłoszenia. (1320)

**WARSZAWSKA CEROWNIA Z. MIERZEJEWSKI**  
Piotrkowska 117. Tel. 165-77  
**CERUJE** garderobe **ODNAWIA**  
**KRAWATY** (K. 163)

**NAPRAWIA bez ŚLADU**  
wszelkiego rodzaju uszkodzona garderobe — Tkalinia sztuczna Frankowska, Więckowskiego 23. (K. 265)

Wydawca:  
Spółz. Ośw. - Wyd. „Czytelnik”  
Redakcja i Administracja: Łódź,  
Piotrkowska 96, tel. 208.95 i 209.02.  
Redakcja rekopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor naczelny:  
**ANATOL MIKULKO**



Tymczasem niefortunny porywacz, senior Alvarez, któremu Mathew wspaniałomyślnie wybaczył próbę porwania córki, leczyl nadwyrężone śrutem mięsca i marzył o zemście nad „Postrachem”. Nieraz tak zgrzytał zębami z wściekłości, że stary służący Beniamin szarzał ze strachu. Wiśń o komicznym postrachu rozeszła się lotem błyskawicy po całej Luizjany, budząc



ogólną wesołość, albowiem Alvarez był nie-lubiany za swoją gwałtowność. Gdy już po ozdrowieniu zjawiał się czasem w gospodzie, pieniał się z złości, bo wdział ironicznie



uśmiechnięte twarze i słyszał tłumione chichoty. Celną wściekłość Alwacza skupiała się na tyśej głowie pana Agapita. W nim to podawia



domie przeczuwał swego wroga i kto wie (jak wiemy, nie mylił się), czy nie samego „Postrachu Luizjany”. Postanowił więc uważnie obserwować i śledzić pana Agapita. Skradał się pod dom Mathewa w dzień i w noc, chcąc przekonać się, czy biego uśmiechnięty Krupka i „Postrach Luizjany” to nie jedna i ta sama osoba.